

## Ataki ciemnogrodu w Polsce - kontynuacja

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Duszycką jesteś dźwigającą trupą  
„Rozmyślania”, Marek Aureliusz*

W dniu 31.03.2011 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się konferencja naukowa dotycząca zasad legitymizmu. Organizatorami tej konferencji byli: Koło Doktryn Politycznych i Prawnych działające przy ww. Wydziale, Klub Monarchistów Polskich oraz Katolickie Stowarzyszenie im. P. Skargi: Tradycja, Rodzina i Własność. Temat Konferencji brzmiał (kuriozalnie): **Państwo katolickie i jego wrogowie**. W trakcie obrad — prowadzonych w formie panelu, który prowadził wrocławski działacz Związku Narodowo-Radykalnego, politolog i publicysta A.Nikiel — wygłoszono trzy referaty:

- prof. dr.hab. J.Bartyzel z UMK w Toruniu "Monarchia katolicka — propozycja zawsze aktualna"
- dr Norbert Wójtowicz „Wolnomularstwo, a Kościół. Droga do światła czy droga do Światła ?”.
- mgr Jakub Jerzy Skoczylas „Państwo katolickie i jego wrogowie w myśli prof. Pliniusza Correi de Oliveiry”

Patronat nad konferencją z ramienia władz Wydziału sprawował otwierający i zamykający obrady adiunkt dr M.Sadowski.

Konferencję reklamowało i polecało duchowieństwo wrocławskie (m.in. ogłoszenia w Internecie, np. duszpasterstwo tradycji katolickiej przy parafii p/w NMP na Piasku), zachęcając wiernych do masowego uczestnictwa w tej imprezie.

Atmosfera na sali była podniosła i egzaltowana, jak to zawsze u monarchistów oraz narodowców. Mieczyki Chrobrego w kłapach, biało-czerwone kokardy na piersiach, wydawnictwa i periodyki narodowo-radykalne bądź sławiące monarchizm jako jedyną, legalną, boską władzę, były rozprowadzane (jak na każdym zresztą tego typu konwentyklu) obficie. Sporo młodzieży w odświętnych garniturach, białych koszulach i krawatach, ale też i kilka osób o charakterystycznie podgolonych „karkach”, ubranych na czarno i w obowiązkowych „głanach”. Przybyło też sporo szacownych obywateli, reprezentujących niekiedy elitę Wrocławia (m.in. dało się zauważyć radnego m. Wrocławia, znanego satyryka Jerzego Skoczylasa wraz z rodziną i przyjaciółmi — zbieżność nazwisk z jednym z panelistów wielce nie przypadkowa).

Nie tu miejsce na omawianie wszystkich wystąpień prelegentów po kolei. Warto jest jednak zwrócić uwagę na określone idee przekazane *en bloc* przez całą imprezę (bądź co bądź naukową), tezy wystąpień, a przede wszystkim klimat niesiony przez tę konferencję. Sądzę, iż wystąpienia na publicznej uczelni, w kraju należącym do UE podczas wszelkich konwentykli niosących określenie -"konferencja naukowa" i w jakimś stopniu legitymizowanych przez miejsce jej trwania — nie mogą zaprzeczać istocie wolności nauki, swobody myśli ludzkiej czy badań naukowych, a przede wszystkim, oświeceniowemu racjonalizmowi. To podstawa współczesnej nauki, wiedzy, efekt tego co nazywamy postępowaniem i rozwojem.

A tak m.in. się zdarzyło — czyli atmosfera i wnioski wypływające z owego spotkania jawnie przeczyły owym założeniom — w tym przypadku. Może jednak to było jedynie moje złudzenie lub zła wola ?

Ponadto uczciwość i podstawowe kanony tego typu konferencji wymagają od organizatorów i poważnego patrona naukowego takiego przedsięwzięcia zadbanie o pluralizm głoszonych tez. Zwłaszcza gdy są one cokolwiek kontrowersyjne lub mocno dyskusyjne.

Szyld konferencji — „Państwo katolickie i jego wrogowie” — został postawiony o tyle przewrotnie (wnosząc pewne nieuzasadnione zresztą i fałszywie brzmiące skojarzenia filozoficzno-politologiczne), że parafrazując znane pojęcie sir. K.R.Popera — znanego liberała i zwolennika oświeceniowego racjonalizmu („Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie”) - mógł przyciągnąć „umysły” niezorientowane co do *meritum* owego zagadnienia, stwarzając pozory wolności, liberalizmu czy najszerzej pojmowanej otwartości i multi-kulturowości. Zwłaszcza gdy dodatkowo działa jeszcze autorytet Uniwersytetu jako określonej wartości. Ów zabieg jest więc ze wszech miar nieuczciwy (niegodny pojęcia „naukowości”), a przynajmniej — celowo zwodniczy.

To tyle uwag natury ogólnej i subiektywnej, kwestii popularnego smaku (lub *ab*-smaku).

Podstawowym wnioskiem podsumowującym to spotkanie w rudymentarnie pojmowanym temacie jest to, iż monarchia katolicka — z nieodłącznym odwołaniem się do głębokiego Średniowiecza: czasy papieża Grzegorza VII (1073-85), Aleksandra III (1159-81) i Innocentego III (1198-1216) — stanowi *clou* jakiegokolwiek spojrzenia na rozwój człowieka i ludzkości, we

wszystkich możliwych wymiarach: politycznym, aksjologicznym, ekonomicznym, struktury społecznej, dystrybucji dóbr, hierarchii, stosunków społecznych etc. Władca takiej formy organizowania społeczeństwa — książę, król bądź cesarz — jest namiestnikiem boskim, pomazańcem i nic ludzom do tej struktury. Porządek średniowieczny był organizacją społeczeństwa z nadania boskiej natury (i taką też był strukturą), musi więc być najlepszym, najdoskonalszym, wzorcowo-modelowym, do którego winniśmy powrócić aby uzyskać harmonię, porządek mistyczny i łączność z absolutem.

Zakłócony on został w trakcie historii rozwoju człowieka — podążającego niewłaściwym, szatańskim, anty-katolickim szlakiem — przez wiele czynników (grzeszne występki ludzi Kościoła są tu nic nie znaczącym elementem bo „wszyscyśmy grzeszni”): obecność heretyków, schizmatyków, jawnych ateistów i sceptyków, wrogów ideologiczno-religijnych prymatu papieża rzymskiego (a to on jest zawsze namiestnikiem boga na Ziemi i to on jest przez to „doskonałym” uosobieniem hierarchii i porządku doczesnego) itd.

Tu mieszczą się też np. Żydzi, wolnomularze, zwolennicy Oświecenia - obojętnie: deści, sceptycy, agnostycy, o ateistach nie wspominając. Tu zakwalifikowano nawet takich „ludzi Kościoła” (fałszywych oczywiście, nie rozumiejących znaczenia boskiej hierarchii i ustalonego porządku), jak Marsyliusz z Padwy, Jan Wickleff, Giordano Bruno..... (te nazwiska padły podczas wystąpień; o czołowych adherentach Oświecenia nie wspominano *ad personam* jedynie *en bloc* jako grabarzach harmonii, porządku oraz średniowiecznego ładu, godnych najwyższego potępienia i sankcji).

Rację więc musiał mieć — idąc tropem myślenia i wystąpień panelistów — onegdaj papież Aleksander VII (1655-67) mówiący, że *"zły katolik jest zawsze lepszym od dobrego heretyka"*. Czas jakby się zatrzymał, ba — nawet cofnął o kilka dekad czy stuleci.

Ciekawym wnioskiem jest teza (wyartykułowana w sposób nie znoszący jakiegokolwiek sprzeciwu jako moralnie i "naukowo udowodniona"), że *"Jezus Chrystus jest Królem świata"* w każdym aspekcie. *A priori* z racji swej boskości. Dlatego namaszczenie monarchy w średniowiecznym państwie (oczywiście najwyższym w hierarchii tej jawi się cesarz, gdyż to jego majestat egzemplifikował najpełniej królestwo i władzę Jezusa na Ziemi) było symbolicznym i doczesnym aktem potwierdzającym boskie pochodzenie owej władzy. Władza nie namaszczona i nie potwierdzona przez Kościół katolicki jest uzurpatorska, zła, niemoralna, przecząca boskiej strukturze wszechrzeczy. Tak się więc dzieje w wyniku Oświecenia (i jego twórców).

Kolejna ciekawostka to preferencje dla młodego Polaka — katolika: tym wzorem osobowym, moralno-etycznym, społecznego zaangażowania jest rycerz krzyżowy mieczem zabijający Saracena (sic !). Takie — ni mniej ni więcej — właśnie słowa padły z ust jednego z panelistów. Pominąć wypada już kulturę krzyżowców — ich maniery, codzienne zachowanie, higienę, obyczaje (niezwykle plastyczny i wierny obraz tych *"postańców Chrystusa idących do Ziemi Świętej"* oddaje siostra cesarza bizantyjskiego Aleksego I Komnena, Anna w swych pamiętnikach zwanych „Aleksiada”, gdzie szczegółowo opisuje przybycie kwiatu rycerstwa zachodnio-europejskiego podczas I Wyprawy Krzyżowej do Konstantynopola jesienią 1096 r.) — gdyż w tym kontekście to dość egzotyczny w dzisiejszych czasach model personalnego postępowania dla młodego człowieka, ale propagowanie idei wypraw krzyżowych jako chrześcijańskiej misji wobec świata „Innego” człowieka można zaliczyć już tylko do pogranicza aberracji.

Chyba, że polscy katolicy spod znaku Stowarzyszenia im. P. Skargi: Tradycja — Rodzina — Własność taką wersję „szerzenia wiary” przewidują dla tego „Innego”. Oczywiście w razie spełnienia ich polityczno-społecznych założeń i wizji.

Nasuwa się w świetle tych wywodów taka oto refleksja: czy aby w takim razie teokracja ayatollahów w Iranie — jest przecież jakąś wizją rządów religijnych, w imię boga bliskiego dla ponad miliarda ludzi na świecie - jest także swego rodzaju wzorcem (oczywiście z odpowiednią cezurą)? Tam rządzi przecież bezpośrednio duchowni.

Używanie przemiennie pojęć przez prelegentów: *"monarchia katolicka"* i *"cywilizacja katolicka"* sprawiały wrażenie jakby były one tożsame. A nie są — biorąc pod uwagę nawet sprzeczność istniejącą w samym pojęciu cywilizacji katolickiej. W Średniowieczu na sporych częściach Starego Kontynentu panowały relikty pogańskich wierzeń, obyczaje ludu pozostawały (wg nomenklatury Kościoła) istic barbarzyńskie, a formalnie ochrzczone masy ludności (nawet rycerze) byli nie piśmienni, a ich kultura w stosunku do epoki rzymskiej była na zastraszająco niskim poziomie. Wszechogarniający brud (wynikający z niskiego poziomu higieny), analfabetyzm, zapaść oświaty i edukacji (tej podstawowej), wyniszczające walki i wojny na zasadzie wszystkich ze wszystkimi (stąd też apele o tzw. *Treuga Dei* ze strony Kościoła) to egzemplifikacja tamtej epoki stawianej za wzór. Dopelniają tego wizerunku np. — sagi Wikingów, legenda o Robin Hoodzie, włóczące się hordy flagelantów, powszechna dewocja i kult relikwii bardziej odpowiadające orientalnemu i orfickim

tajemnym obrzędem niżli ideom zawartym w Nowym Testamencie, islam w Hiszpanii, powszechność kataryzmu i innych herezji dualistycznych. To tylko niektóre elementy przeczące skrajnie monistycznej wizji tego, co prelegenci chcieliby utożsamić ze średniowieczną cywilizacją chrześcijańskiej Europy i jej rzekomymi, wielkimi wartościami.

I na zakończenie jeszcze jeden — bardzo ważny — element przewijający się przez cały czas trwania konferencji; anty-egalitaryzm, pochwała hierarchiczności i statyki społecznej organizacji oraz swoisty kwietyzm w działaniu człowieka. Taki sposób ujęcia problemu jest emanacją monarchicznego (i zarazem — boskiego) sposobu funkcjonowania społeczności, wspólnot, gmin, rodzin. Czysty patriarchalizm. Człowiek rodzi się w ściśle przyporządkowanej i niezmiennej strukturze. Każdy jest predestynowany do określonej w życiu roli z racji boskich zamysłów i decyzji. I ma tak żyć do śmierci — bo w tym porządku, w tym poddaństwie, podporządkowaniu, zgodzie na swoje — często — niewolnictwo (wewnętrzne potrzeby kreacji, zmian, buntu czy refleksji krytycznej winien człowiek studiować modlitwą i ascezą) przygotowuje sobie "życie wieczne", które jest ważniejsze, światlejsze, lepsze. Jest celem, perspektywą i nagrodą. *Ora et labora* — jak mówi św. Benedykt z Nursji. A my ci powiemy jak masz postępować, jak masz się zachowywać, jak masz mówić i myśleć.

W podsumowaniu warto zwrócić uwagę na następujące — nasuwające się po tej konferencji — refleksje. Po pierwsze — mimo zapewnień o "*miłości bliźniego*", przywiązaniu do demokracji i pluralizmu, ten „Inny” pozostaje dla katolików zawsze „obcym”, gorszym, materiałem do nawrócenia. Po drugie — czytając zachęty do uczestnictwa w owym konwentyklu zwanym "*naukową konferencją*" na portalach związanych z polskim Kościołem, ogłoszenia w Kościołach i parafiach wypada wnioskować, iż Kościół wrocławski utożsamia się z tezami wygłaszanymi na owej konferencji — czyli: zachęca do powrotu do czasów średniowiecznych gdy instytucja ta sprawowała totalny „rząd dusz” (i rząd doczesnych spraw także) w Europie. Stanowi to jawną dysharmonię z tzw. "*duchem Vaticanum II*" o którym dużo się mówi i pisze w mediach katolickich, zwłaszcza tego "*otwartego sortu*".

W zakończeniu Deklaracji o Jedności i Powszechności Zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła *Dominus Iesus* (z dn.6.08.2000) podpisanej przez kard. J.Ratzingera i T.Bertone czytamy, że jedynie prawdziwa religia przechowywana jest w Kościele katolickim i apostołskim, a ludzie obowiązani są w nim do szukania prawdy. Wszystko układa się wiec w jedną, spójną całość. Jak mawiał francuski kanclerz (z epoki absolutyzmu) M.de H'Ospital "*Jedna wiara, jedno prawo, jeden król*". I oto cały czas chodzi .....

Tylko jak to się ma do pluralizmu, wolności naukowej, rangi wyższej uczelni — publicznej na dodatek? A jak do rzeczywistości XXI wiekowej? Pytania tego typu można mnożyć, tylko po co .....

### **Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-04-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1169) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1169>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)